

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Niedziela, dnia 15 lipca 1917 r.

## Przegląd polityczny.

Łódź, 15.VII. 1917.

Przesilenie parlamentarne w Rzeszy Niemieckiej dobiega ku końcowi. Cesarz Niemiecki, jako król pruski, jak już pisaliśmy o tem w poprzednich przeglądach, wydał orędzie, polecające gabinetowi ministrów pruskich opracowanie projektu prawa o reformie ordynacji wyborczej tak szybko, by nowe wybory do sejmiku pruskiego, projektowane na październik r. b. odbyć się mogły na zasadach równego, tajnego i bezpośredniego głosowania. Zdawałoby się mogło, że w ten sposób przesilenie wewnętrzne w Rzeszy zostało już całkowicie zażegnane. Tymczasem piątkowe pisma wieczorne, wbrew poprzednim pogłoskom o wzmożeniu się stanowiska kanclerza, Bethmanna-Hollwega, — przynoszą nam oto wieści o wybuchu przesilenia kanclerskiego. Organ centrowców „Germanja” pisze w tym przedmiocie, że wobec opinii większości parlamentarnej w ciele ustawodawczym Rzeszy, niezadowolonej z polityki, prowadzonej przez hr. Bethmanna-Hollwega, pozostanie jego dłużej na stanowisku kanclerza Cesarstwa Niemieckiego, stało się niemożliwym.

Czy Bethmann-Hollweg będzie musiał ustąpić lub nie, narazie stanowczo orzec niepodobna. Można tylko stwierdzić niezaprzeczony fakt, że opinia narodu niemieckiego, skryształizowana w większości głosów jego reprezentantów w parlamencie Rzeszy, nieprzychylnie jest usposobiona dla obecnego kanclerza Cesarstwa, przeciw któremu oświadczyli się najpoważniejsze i najliczniejsze stronnictwa parlamentarne: centrowcy i narodowo-liberalni.

Co do ustąpienia kanclerza zdania jednak są podzielone. Zdaniem większości parlamentarnej, jeżeliby żądania jej były zaraz spełnione, niema powodu do ustąpienia kanclerza. Lecz hr. Bethmann-Hollweg godzi się tylko na reformę wyborczą, opornie zaś przeciw wystąpieniu państw centralnych z nową deklaracją pokojową. — „Tägliche Rundschau” atoli w ostatnim numerze pisze, że dalsze pozostanie Bethmanna-Hollwega na stanowisku kanclerza jest niemożliwe, zaś „Vossische Zeitung” dowiada się z pewnego wrzeczka źródła, że kanclerz podał się do dymisji, którą cesarz niezawodnie przyjmie.

„Germanja” idzie jeszcze dalej. Donosi ona bowiem, że nowy kanclerz wypowie mowę w duchu pokojowym i ogłosi nową zbiorową deklarację, na której treść cesarz już się zgodził.

Kto będzie następcą hr. Bethmanna-Hollwega, dotychczas jeszcze nie wiadomo. Wolnomyślni wysuwają kandydaturę ks. Bülowa, który w roku 1900 był już kanclerzem Cesarstwa Niemieckiego, prezesem ministrów pruskich i ministrem spraw zagranicznych.

Ks. Bernard Bülow, ur. w r. 1849 w Sleszwigu, wykształcenie ołbiał w Lozannie, Lipsku i Berlinie. Służył w wojsku podczas wojny francusko-niemieckiej, poczem przeszedł do sądownictwa, później do dyplomacji. W roku 1876 był „attaché”

przy ambasadzie niemieckiej w Rzymie, później spełniał kolejno urzędy ambasadora w Paryżu, radcy legacyjnego w Petersburgu, posła w Bukareszcie i Rzymie.

W roku 1897 zastępował sekretarza stanu do spraw zagranicznych, von Marschalla i w tymże roku mianowany został sekretarzem stanu. Ożeniony jest z księżniczką Campo-reale, pasierbicą ówczesnego ministra włoskiego, Minughetti'ego.

Kandydaturę ks. Bülowa na stanowisko kanclerza Rzeszy popierają tylko narodowo-liberali. Socjaliści są jej stanowczo przeciwni, a po części i centrowcy. Przesilenie kanclerskie ma się rozegrać niebawem. Mówiono nawet w Berlinie, jakoby decyzja miała zapadnąć już w piątek wieczorem. Dotychczas jednak nie nadeszły w tej mierze wiadomości stanowcze.

Od wyników przesilenia parlamentarno-kanclerskiego w Niemczech zależeć będzie prawdopodobnie rychlejsze, niż się spodziewamy, przyspieszenie pokoju.

St. Ep.

## Zjazd polski w Sztokholmie.

W zeszłym miesiącu odbył się zjazd przedstawicieli stronnictw polskich, o którym dochodzą nas następujące wieści. Na zjazd przybyli delegaci wszystkich prawie ziem polskich, oraz członkowie Tymczasowej Rady Stanu hr. Roztworowski i Wład. Kunowski. Poznańskie reprezentował książę Drucki-Lubecki, z emigracji — lewicy przybyli gen. Babiński, B. Ziłbicki i Siwek (P. P. S. frakcja rewolucyjna). Narodową demokrację reprezentowali hr. Wł. Sobieski, E. Dobiecki i St. Kozicki. Na zgromadzeniu informacyjnym emigranci z Rosji wyjaśnili, że polacy tam przebywający dzielą się na dwa obozy: prawicowy, złożony z demokratów — narodowych i realistów, tudzież lewicowy, w którym się grupują zrzeszenia niepodległościowe, żywioty, uznające autorytet Tymczasowej Rady Stanu żądające zorganizowania rządu centralnego na terytorium Królestwa Polskiego z siedzibą w Warszawie i tworzenia armii polskiej wyłącznie w Królestwie. Na zjeździe p. Władysław Kunowski wygłosił referat o akcie 5-go listopada i pierwszych pracach Rady Stanu; poczem toczyły się obrady nad wnioskiem p. W. Kunowskiego, dotyczącym uznania Rady Stanu za rząd polski tymczasowy, na co zgodziła się lewica wbrew opozycji narodowej demokracji i realistów. Do jednogłośnej rezolucji nie doszło.

Z relacji emigrantów z Rosji dowiedziano się, że dzięki zabiegom narodowej demokracji utworzono tam brygadę polską, złożoną z kawalerii i piechoty, lecz nie posiadającą artylerii. Brygada ta, zamieniona później na dywizję polską, rozrosła się do liczby 30,000 ludzi. Dowodzi nią generał Byliński, marzący o wytworzeniu z tego zaczątku silnej armii polskiej, przeciw czemu przeciwstawił się wniosek p. Kunowskiego, proponujący, by po stronie rosyjskiej nie tworzone żadnych oddziałów wojskowych polskich. Emigranci rosyjscy upewniali jednak, że wśród żołnierzy i oficerów polskich w Rosji panuje żywiołowy ruch, by ze wszystkich formacji polskich utworzono stałą armję polską.

Zapewne, że tworzenie oddziałów wojskowych polskich po obu stronach frontu bołowego nie jest pożądanem, boć przecież naturalnem wynikiem tego rodzaju działania muszą być walki bratobójcze. Jest jednak ta smutna nad wyraz tragedia narodu polskiego, rezultatem upadku i rozbiaru państwa polskiego, która nieraz jeszcze w toku dziejów porozbiorowych stawiała polaków z orężem w dłoni do walki przeciw sobie we wrogich szeregach wojsk obcych.

Ski.

## Sędziści do polaków w Kołomyi.

Na list, wystosowany przez Polonię w Kołomyi, nadeszła przez Komisję Likwidacyjną Królestwa Polskiego Aleksander Lednicki odpowiedź, w której pisze:

„W ciężkiej, do tragizmu nieraz trudnej, wędrówce naszego narodu ku wolności, każdy obław patriotyzmu rzesz polskich, oddzielonych od kraju kordonem bagnietów walczących, każdy zgodny wybuch tęsknoty do nowego wolnego życia, jest prawdziwym dnem szczęścia dla nas wszystkich, którzy żyjemy wiarą w lepszą przyszłość Polski i pragniemy złożyć na jej ołtarzu siły i pracę naszą.”

Uroczysty obchód rocznicy Konstytucji 3 maja, zorganizowany w Kołomyi, jest jeszcze jednym wyrazem tego, jak dalece żywym i zdolnym do własnego wolnego życia jest cały nasz rozczłonkowany dziś jeszcze naród.

Wzruszony do głębi serca Waszym zwróceniem się do mnie w tak pięknej i podniosłej formie, Rodacy, składam serdeczne podziękowania i pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że przy Waszym zgodnym poparciu, wspólnie się przyczynimy w miarę sił naszych i możliwości do realizacji tych wielkich haseł wolnościowych, które wszystkim nam są jednakowo bliskie i drogie.”

## Rozwój stosunków handlowych po wojnie.

„Svenska Dagbladet”, która po dłuższem badaniu dochodzi do wniosku, że we wszystkich królestwach zapadnie po wojnie znaczne podwyższenie produkcji, rzuca przytem pytanie czy nad produkcją znajdzie też kupców, i odpowiada w ten sposób; dziwnym zbiegiem okoliczności we wszystkich krajach panuje wspólne przekonanie, że taki właśnie kupiec istnieje, a jest nim mianowicie Rosja. Rosja z natury swej jest tak bogata i przedstawia tak wielkie możliwości rozwoju, że zwiększona jej siła kupcza będzie w stanie pokryć straty wojenne, zarówno własne jak innych. Jej świadomość siebie obudzona została przez wojnę i rewolucję; niezliczone bogactwa naturalne Rosji zostaną obecnie wyzyskane.

Badając te oczekiwania na miarę rzeczywistości, nie da się naturalnie powiedzieć nic więcej o wielkich bogactwach naturalnych Rosji. Zależy tylko pytanie, czy wrota do tych bogactw otworzą się obecnie? Społeczeństwo rosyjskie wstrząśnięte

jest teraz potężną rewolucją społeczną, której skutków nie można jeszcze przewidzieć.

Potrzeba conajmniej 10 lat, zanim ustala się na nowo trwałe formy państwowości rosyjskiej. Do tego należy dodać, że Rosjanin ma wielką skłonność do wygod. Niezwykle wielką rolę odgrywa na liście jego życzeń — możliwa bezczynność. W zamęcie wojny stara się on przeprowadzić 6-cio godzinny dzień pracy. Nie świadczy to wcale o energii, która prowadzi do nadprodukcji i szybkiego rozwoju. Prócz tego należy wziąć pod uwagę, że potrzeby Rosjanina są dotychczas małe.

Wszystko to przemawia za tem, że siła kupcza Rosji w ciągu całego szeregu lat będzie znacznie mniejsza, niż w dziesiątkach lat, poprzedzających wybuch wojny. W ten sposób załamuje się cały ten domek z kart; czynny udział Rosji na rynkach światowych oddala się w daleką przyszłość.

Należy więc pomyśleć o innych krajach. Bez wątpienia wojna nadała znaczny rozmach rozwojowi wielu narodów zamorskich. India wschodnie i Ameryka południowa nieknięte są przez wojnę. Japonia zarabia olbrzymie sumy. Indie angielskie zbudziły się do samodzielności na szeroką miarę. Zachodzi pytanie, czy ci kupcy posiadają dostateczną siłę nabywczą. Odpadnięcie Rosji wzmacnia prawdopodobieństwo przesilenia przemysłowego w Europie na przeciąg kilku lat po zawarciu pokoju. Poza tem sprawę wikła przyszły brak tonażu, który utrudni stosunki handlowe.

P. P.

## Kronika

— **Sprawy higieniczne.** Wydział Zdrowotności publicznej w Łodzi otrzymał komunikat, zawierający rozporządzenie generał-gubernatora warszawskiego w sprawie opuszczania mieszkań, w których zaszły wypadki zachorowań lub zgonów na tyfus plamisty. W myśl tego rozporządzenia osoby, zamierzające wprowadzić się z mieszkaniem, nawiedzonym tyfusem plamistym, nie mają prawa tego uczynić bez pozwolenia władz. Rozporządzenie to nie dotyczy jedynie duchownych, lekarzy i tch wszystkich, którzy skutkiem swego powołania zmuszeni są stale stykać się z chorymi.

Wyprowadzenie się z domu, gdzie zdarzyły się wypadki tyfusu plamistego, nie może nastąpić wcześniej, niż po upływie 6-ciu tygodni od ostatniego wypadku zachorowania.

W związku z tem nie wolno z wymienionych domów wywozić mebli, pościeli, ubrania i t. p. rzeczy w ciągu 6-ciu tygodni.

Za niestosowanie się do tego rozporządzenia przewidziana jest kara do 10,000 mk., lub 6-mies. więzienia.

— **Żywa.** Jak donoszą rolnicy w okolicach Sandomierza, Kozłonic, częściowo Łęczycy, jakoteż i w Warszawskiem, żniwa się już rozpoczęły. Wedle orzeczeń kompetentnych urodzaje są dość zadawalające. Jeżeli, to tylko owsy i jęczmień na-

ogół mniej dopisały. W Sandomierskiem są dobre pszenice, w Kozielnikiem — żyta.

**— Na koszt gmin.** Projektowaniem jest obecnie, by w pokryciu kosztów utrzymania niezamożnych konsumentów w tanich kuchniach naszego miasta, t. j. w opłacie za obiady, pewien udział brały i gminy wiejskie, z których dany bładak pochodzi. W celu tym zbierane są już w jadłodajniach dane o gminach i o pochodzeniu stołowników.

Wobec tego, iż budżety miejskie miast takich, jak Łódź i Warszawa stałe są przeciążone zapomogami wśród których pozycje tanich kuchni, zajmują jedno z pierwszych miejsc, zrealizowanie tego projektu byłoby bardzo celowe i pożądane z uwagi na to, iż wiesz wogóle test o wiele zamniejszą dziś, niż miało.

**— Biblioteka wypożyczalnia.** Powstała w marcu r. b. biblioteka — wypożyczalnia przy Sekcji pedagogiczno-wychowawczej M. R. O. posiada już obecnie 603 dzieła naukowe, z których 453 jest skatalogowanych. Pracą ją zajmuje się p. Waltratus, zarządzający biblioteką. Biblioteka zaopatrna jest również w pomoce naukowe oraz komplet książek dla dzieci złożony z 113 dzieł. Koszt utrzymania biblioteki, z której korzysta personel ochron i szkolnictwa, wyniósł rb. 560. Liczba czytelników przerosła już sto osób.

**— Ze Stow. weteranów.** Na zebraniu organizacyjnym Stowarzyszenia uczestników powstania z roku 1863, wybrano na prezesa p. Feliksa Krzyżanowskiego, a na skarbnika p. Bonifacego Czerniaka. Stwierdzono, że liczba członków wynosi 49, a że składek wpłynęło rb. 220 kop. 12.

**— Pensje nauczycielskie.** Tak zawiła, a będąca niejednokrotnie przedmiotem protestów ze strony zainteresowanej, kwestia unormowania pensji nauczycielstwa szkół miejskich, ma być w dniach najbliższych załatwiona ostatecznie.

**— W sprawie dostawy kartofli.** Wczoraj powrócili z Warszawy delegowani z ramienia Wydziału zaprowiantowania miasta pp. ławnik Tadeusz Kokeli i radny Józef Wolczyński, w celu naradzenia się z syndykatem rolniczym w sprawie dostawy kartofli dla Łodzi. Z szeregu konferencji, odbytych w tej ważnej sprawie w Warszawie, dowiedziano się, że w roku bieżącym aprowizacja w kartofle ludności, zamieszkałej w okupacji niemieckiej spoczywać będzie w rękach syndykatu rolniczego, który podjął się dostarczania zapasów ziemniaków do miast w stosunku proporcjonalnym do liczby mieszkańców danej miejscowości.

Co do określenia ceny kartofli syndykat przyrzekł delegatom przedstawić informacje natychmiast po porozumieniu się z ziemianami, z którymi zawarta zostanie umowa.

**— Z Komisji Międzyzwiązkowej.** Onegdaj, o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Przejazd № 34, odbyło się posiedzenie Komisji Międzyzwiązkowej, pod przewodnictwem ks. kanonika Jana Albrechta, który powołał na sekretarza p. J. Tysiąca.

Odczytano protokół z poprzedniego posiedzenia, poczem p. Zdrojewski referował sprawozdanie Komisji gospodarczej, zapoznawszy zebranych z szeregiem zapadłych uchwał.

Ks. Albrecht odczytał sprawozdanie kasowej sekcji kuchni za czerwiec r. b. które wykazuje, że w przychodzie figuruje mk. 80,783, w rozchodzie zaś mk. 78,441, pozostałość na koniec stanowi mk. 2,341. Towarów zakupiono za marek 49,072. Rachunek trzynastu kuchni wyraża się w sumie mk. 8,380. Zebrani sprawozdanie to zatwierdzili.

P. Frankowski zakomunikował, że złożono ofertę na pelusze po 12 rb. za pud. Do zakupu peluszek upoważniono komisję gospodarczą.

Wyrażono zgodę na wypożyczenie ze składnicy łożek żelaznych schronisku św. Jadwigi w Rodzice Pabjanickiej.

Uprószone przewodniczącego, jako członka Komitetu tanich kuchni o poruszenie kwestji wydawania obiadów bez chleba na najbliższym posiedzeniu tegoż Komitetu, w celu pozyskania potrzebnej ilości pieczywa.

**— Z Giełdy Pracy.** Onegdaj odbyło się posiedzenie rady i komitetu Giełdy pracy dla robotników chrześcijańskich.

Po odczytaniu protokołów z poprzednich posiedzeń, odczytano sprawy następujące: Przyjęto sprawozdanie z działalności Giełdy za czas od 1 kwietnia do 8 lipca r. b., przedstawione przez p. Klimaszewskiego. Okazuje się, że za pośrednictwem Giełdy otrzymano zajęcia 277 ludzi dziennie, którzy zatrudnieni byli przez 18 725 dni roboczych, a zarobek ogólny ich wyniósł mk. 43 850. Giełda pracy za ten czas osiągnęła zysku marek 1,013. Koszty handlowe za ten czas wyniosły mk. 2,267. Przewyżka rozchodu nad przychodem pokryta została z funduszu zapasowego.

Zastanawiano się nad sposobami zwiększenia frekwencji Giełdy pracy. Dla powzięcia ostatecznej decyzji postanowiono zwołać zebranie z udziałem wszystkich członków rady. Omawiano sprawę zwiększenia prowizji od pracodawców za korzystanie z pośrednictwa Giełdy.

**— Drożyzna owoców.** Pomimo względnego urodzaju owoców ceny ich są dość wysokie: fant wini naprz. kosztuje 50 fen. (wobec 10-12 kop. w roku ubiegłym). Przyczyną tego są jedynie wybujałe zbytnio ceny ogrodników, jak również ochciwość sprzedawców.

### Z prowincji.

**Δ Zbrodnia w Będzinie Wielkiej.** Sensację wywołała w Będzinie zbrodnia, dokonana na osobie zamieszkałej w suterynie domu Szustra przy ul. Małachowskiego, Marianny Banasiewiczowej. Banasiewiczowa znana była, jako kobieta nader lekkich obyczajów, w mieszkaniu jej gromadziły się często i przebywały różne męty miejskie poci obija.

W poniedziałek ubiegły, d. 9 go b. m., o godz. 8-ej po poł., subloka-

torka Banasiewiczowej. Tekla Szczechelówna pod pozorem, iż po całonocnej niebytności w domu żadną miarą dostać się nie może do mieszkania zamkniętego, poleciła jakiemuś chłopcu wejść tam przez okno otwarte. Spełniwszy to polecenie, chłopiec spostrzegł w pokoju zwłoki Banasiewiczowej, leżące pod łóżkiem. Sprzęty rozrzucone były w nieładzie.

Zawiadomiono zaraz policję, która otworzyła mieszkanie. Następnie przybyły władze prokuratorskie, w celu przeprowadzenia śledztwa.

Dr. Waserowicz zbadał trupa i okazało się, że morderca użył siekiery i noża, o czym świadczą rany oraz znalezione w mieszkaniu narzędzia mordu. Skonstatowano cztery straszne rany, podesznięcie nożem gardła i oderżnięcie piersi, a następnie rozpruty siekierą brzuch, z którego wnętrzości wychodziły na wierzch, czwartą raną jest pokaleczona noga.

Śledztwo zaczęło się od badania sublokatorki Tekli Szczechelówny, która opowiedziała prokuratorowi o swojej nieobecności w domu przez całą noc, w którym dnia poprzedniego rozstała się z Banasiewiczową. Sprowadzony pies policyjny, powąchawszy rzeczy zamordowanej odrzucił się na Teklę Szczechelównę. To ją zdeterminowało i po niedługim dalszym badaniu przyznała się do ohydnej mordy wbrew poprzedniemu swemu opowiadaniu i wskazała jeszcze na inne osoby, które jednak uwolniono, gdyż oskarżenia morderczyny były nieuzasadnione.

Morderczynię osadzono w miejscowym więzieniu.

**A Pożar wsi.** W tygodniu ubiegłym, kiedy po kilku dniach upalnych, gęste chmury przysłoniły niebo i zerwała się tak straszna wichura, że od tumanów unoszonego w górę kurzu ciemność zaległa dokoła we wsi Łuszczynowicach pod Łękińskiem, wybuchnął pożar, który w jednej chwili prawie objął niemal całą rozległą wieś.

Na ratunek przybyły strażnicy z Kleszczowa, Łękińska, Korzenic i Sulmierzyca. Walka z rozszalałym żywiołem, którego płomień gnane wicherem, obejmowały coraz to nowe strzechy, była bardzo ciężka. Pomimo to część wsi uratowano, co zawdzięczać należy także i temu, że ocalałe zagrody formalnie tona wśród drzew i ogrodów które chroniły ją przed nawalem pędzących przez wicher iskier.

Pastwa pożaru padła 21 zagrody wraz z wszystkimi produktami żywnościowymi oraz sprzętami domowymi i narzędziami rolniczymi.

Straty przewyższają 100 tys. rubli. Pożar wyніkł skutkiem zapalenia się sadzy w jednym z domów, w którym gospodyni piekała chleb napalila w piecu zbyt silny ogień.

**A Kwiatek i zabawa.** W Gumnicach pod Kamięńskiem, gdzie znajduje się fabryka Tow. akc. „Wojciechów”, odbył się w ubiegłą niedzielę, dzień kwiatka oraz zabawa na rzecz dokończenia kościoła miejscowego.

Dochód ogólny wyniósł 426 rb. Proboszcz ks. Domański czynił starania, aby w ciągu lata bieżącego pokrył kościół blachą, stromiane pokrycie bowiem zaczęło się już psuć i nie chroni kościoła przed zaciękaniem wody.

Niezależnie od wykończenia budowy kościoła parafialnego, prowadzona est tam obecnie budowa kaplicy na miejscowym cmentarzu grzebalnym za fundusze pochodzące z legatu pewnego ziemianina.

**A Urodzaje w Kamięńskiem.** Urodzaje tegoroczne, pomimo opóźnionych wiosny i długotrwałej suszy, zapowiadała się wcale dobrze. Zytowisko z oparów atmosferycznych zwysiesko, a choć nie wyrosło zbyt bujnie, to jednak obfituje w doborowe ziarno i widocznie est, że będzie „sypać” dobrze. Najbardziej ucierpiał skutkiem suszy jarzyna, która, w wielu miejscach poszły bardzo. Kartofle choć sadzone niezwykle późno i z początku wegetowały bardzo słabo, obecnie dzięki ostatnim opadom, rosną szybko i dają nadzieję dobrych urodzajów.

Urodzaje prosa i warzyw coraz wszelkich ogrodników zapowiadają się świetnie. Cebula, której tu uprawiają znaczne obszary wyrosła bujnie i da hodowcom tysiącnie dochody.

Sprzeż siana, którego zbiór wypadł w tym roku lichy, odbył się przy sprzyjającej pogodzie. Zniwa niektórzy rolnicy nawet we dworach już rozpoczęli.

## Z Warszawy.

Macierz szkolna. — Lekceważenie obowiązków. — Przepuski na wyjazd.

— W tych dniach odbyło się uroczyste zakończenie kursów uzupełniających, zorganizowanych przez Macierz Szkolną dla nauczycielstwa ludowego, w celu pogłębienia jego wiedzy. Na kursa te, prowadzone pod kierownictwem profesora Stanisława Dobrowolskiego zapisało się 198 osób płci obojga, z których na wykłady języka polskiego uczęszczało 75 osób, na matematykę 41, na historję i przyrodę po 28, na geografję 40, rysunki 48, na gimnastykę 44 na śpiew 89, na roboty ręczne 54. Kursy trwały niespełna trzy tygodnie, w ciągu których odbyło się 500 godzin lekcji. Słuchacze pracowali po 8 — 9 godzin dziennie, a często i 11 godzin, co w sumie ogólnej wynosi 80,000 godzin pracy.

Podczas uroczystości zakończenia, którą zagał ich kierownik prof. St. Dobrowolski, — przemawiali jeszcze p. p. hr. Szotarski, w zastępstwie kuratora Macierzy, dyr. Macierzy prof. Lucjan Zarzecki, ks. prof. Trojanowski i prof. Szober. Zakończyła uroczystość przemowa jednego ze słuchaczy, który dziękował Macierzy za zorganizowanie kursów.

— Prezes komisji finansowo budżetowej Rady miejskiej naszej stolicy, wystąpił z ostrą krytyką niektórych urzędników magistratu, w wy-

## Zbrodniarz.

Obrazek fotograficzny.\*

Biegł przez ulicę. Przez pustą, daleką ulicę. Biegł między latarni rzędami, tam, naprzód, kędyś w mrok. Krwawe plamy znaczyły mu czoło i też plamy czerwone były wszędzie: w złotym gazowym płomieniu latarni, na bielonym płocie, na mokrej od jesiennego deszczu ulicy i tam na szarem niebie. — Nie patrzył, biegł dalej. Wiatr pluł mu w oczy dżdżystemi kroplami i zatrzymywał mu chwilowo oddech. Błoto rozpryskiwało mu się z pod nóg i padało nań. — Nie patrzył, biegł dalej. Wreszcie zakręcił w uliczkę jeszcze bardziej mroczną i wszedł do domu jakiegoś, pochylonego od starości i z obleciałym tynkiem.

W bramie przystanął. Nabrał powietrza w stare skrzypiące płuca, otarli rękawem zarost siwem włosom i twarz i łysą głowę, westchnął i poszedł po drewnianych, pół zarwanych schodach. Wstąpił na drugie i ostatnie piętro.

Doszedł! Otworzył drzwi, wiodące do łazienki, schylił się i wkroczył do pokoju. Uderzyła go nagle duszna atmosfera mieszkania i przykry mrok, tam panujący. Starzec przystanął; słuchał.

Do uszu jego dobiegł chrapawaty, świszający oddech, ze strony drugiego drewnianego łóżka.

Gdyby ktoś wszedł na to poddasze z latrzywem, urządziłby na łóżku

młodego chłopca, pogrążonego we śnie.

Na czole jego błyszczały kropelki potu, a na twarzy krasniały rumieńce; gorące, chorobliwe rumieńce. Z jasnowłosą główką, spoczywającą na wyżółkłej poduszczynie.

I więcej nic. Chyba jeszcze te paląceżyny, porozpinane na putapie i zgniła, drewniana podłoga.

Starzec tego nie widział — on słuchał.

Wreszcie podszedł do łóżka, położył starczą i mokrą rękę na czole chorego i dalej słuchał. Chłopiec drgnął.

Świadomość powracała stopniowo. Otworzył oczy i spojrzął.

Zadrżały mu policzki, silił się coś powiedzieć.

Coś zachrzęszczało. — Tata...

Starzec pochylił się nad łóżkiem i uśmiechnął się:

— Przyniosłem!..

Wyjął z za pazuchy coś szarego, przechrzątał i dał połowę chłopcu. Ten poruszył się niespokojnie.

— ... Nie chęć... wody...

I pił chętnie z blaszanej kwartry.

— Jak ci, synku, jak, lepiej?... pytał ojciec.

— ...Boli, tu... w piersiach boli...

Starzec usiadł w nogach staroświeckiego łóżka i wziął do swej dłoni rączkę dziecka; ta paliła, jak ogień.

Starzec siedział nieruchomo, zgarbiony, takby przygniecion do ziemi ciężarem swego żywota. A na zanadłych policzkach, zarosłych siwym rzadkim włosom, zabłyszczały kropelki jakieg; może ten deszcz jesienny, co tak dzwonił w szyby, a może łzy!...

Siedział nieruchomo. Snuły mu się jakoweś myśli mroczne i ponure, co jak widziadła same zgryzały mu duszę.

Począł wspominać. Puste podwórko, zalane kałużami błota, i owe okna domu, co ślepiami gazowemi tak strasznie nań patrzyły. I to jedno okno na parterze, przez które ujrzał wnętrze pokoju; stół szeroki pośrodku, zastawiony gorącym jadem. Pamiętał, jak mu wtenczas ścisnęło się serce i jak pomyślał: pójde! — Zapukał; drzwi były otwarte. Wstąpił do pokoju z uniesionym ukłonem:

— Dobry wieczór, jasnie oświeconemu panu!

Pan, siedzący przy stole, powstał. Był on średniego wleku, wygolony starannie, ze złotym pierścieniem na palcu.

W okolicy znany był ze swego majątku i skąpstwa.

Był to „stary kawaler”, jak go zwali ludzie. Mieszkał w jednym do mu lat dwadzieścia i prowadził skryte, zamknięte życie.

— Dobry wieczór—czego chcecie?

— ...Prosić chciałem szanownego pana, jaką się starzec, o wsparcie dla mnie, biednego wdowca... bo ja...

Czuł, że pokazały mu się łzy. Pan poczerwieniał, tupnął nogą i rzeki doniosłym głosem:

— Tu mi nie wchodzić wieczorami za jałmużną! Cóż to takiego?! Włóczęga jakiś!

Starzec wyprostował się. Krew uderzyła mu do głowy.

— Proszę jasnie oświeconego pana, ja...

— Miłczcie mi tu zaraz! Wyjście! Precz za drzwi!

Podbiegł i pchnął starego w stronę drzwi. Ten zatoczył się.

Uczuł, jak mu zadrżały nogi, zatrząsał się.

Na wytapetowanej ścianie widniała misternie rzeźbiona z dębowego drzewa półeczka. Starzec spojrzął, chwycił ją w zaciśnięte dłonie, podniósł i uderzył w spurpurowiałą tylinę starego jegomości. Pan wydał jakiś chrapliwy dźwięk, wznosił ręce i upadł w tył na posadzkę.

Z pięknej czaszki trysnęła krew strumieniem. Starzec oniemiał. Tego nie przypuszczał nigdy. Pochylił się nad leżącym i kilka kropel krwi padło mu na czoło, rozlewając się po twarzy. To go nieco oprzytomniło. Wstał z ziemi jak zburzony, spojrzął po pokoju. Na stole, pokrytym białą serwetą, leżał bochenek chleba. Starzec schował go za pazuchę i wyszedł z pokoju. Znow przeszedł mokre podwórże i ciemną ulicę. Tu począł bledz i biegł bez wytchnienia, smagany deszczem, co już na dobre się rozpadł. To wszystko teraz na łóżku, przy chorem dziecku, stanęło przed oczami wdowcowi. I począł cicho łkać. Łzy popłynęły mu po twarzy, zmywając krwawe plamy i spadały na ziemię dużemi kroplami. On zabił!

Dziwny dreszcz przejął mu ducha. Przeszedł uczciwie przez życie swe ciężkie, wynędzniałe i teraz on, ojciec tego dziecka, zabił!..

Siedział tak rozmyślając długo, gdy obudził go słaby jęk chorego.

— ...Tata...

I głębokie westchnienie. Potem cisza. Starzec ocknął się.

— Czego, synuś, czego?...

Nadsłuchiwał, lecz nie otrzymał odpowiedzi.

sokim stopniu lekceważących sobie obowiązki służbowe. Dowodem podanie o zapomogi dwóch wdów po lekarzach miejskich, zmarłych na posterunku wskutek zarażenia się tyfusem plamistym. Uchwały magistratu o przyznanie wdowom zapomóg zapadły 29 maja r. b., do Rady zaś miejskiej na zatwierdzenie wpłynęły 9 lipca r. b. Wdowy wniosły podania w kwietniu i oczekiwały na rezultat swych starań blisko 3 miesiące. Istotnie, pośpiech godzin oznaczenia, jako przyczynę do lekceważenia interesantów, którego niestety zbyt często dopuszczają się funkcjonariusze naszych instytucji publicznych. Wdowy były w krytycznym położeniu, a jedna z nich nawet w stanie poważnym.

— Przepustki na wyjazd z Warszawy wydawane są obecnie w dwóch biurach: na Krakowskim Przedmieściu № 48, oraz przy ulicy Jerozolimskiej № 49, wprost dworca dr. ż. war. wied. Liczba wyjeżdżających z Warszawy jest tak znaczna, że przed obu biurami bezustannie tworzą się długie „ogonki“.

GL.

# Wojna.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 14-go lipca:

### Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Wczoraj wieczór nieprzyjaciel skierował silny ogień na nasze nowe pozycje na Pobrzu. W nocy w okolicy Lombartzyde kontratak nieprzyjaciela rozchwiał się ze stratami.

Na wschód i południo-wschód od Ypern, jak również w niektórych odcinkach frontu w Artois trwał ożywiony ogień artyleryjski.

Podczas walk na przedpolach na północ-zachód od St. Quentin wzięliśmy pewną liczbę angiłków i francuzów do niewoli.

— Czego chcesz synus?...

I znów cisza. Starzec zbliżył się twarzą do dziecka. I ujrzał w tej twarzy coś, czego nigdy nie widział. Było ciemno, lecz on to coś zobaczył. Przyjrzał się lepiej. Na bledym licu schorzałego dziecka widniała śmierć. Straszna, nieubłagana śmierć.

I on, ojciec to zobaczył. Syn już nie żył.

Notatka prasowa pierwsza: „Niezwyciężone morderstwo“. W mieszkaniu znanego powszechnie filantropa pana N. znaleziono jego zwłoki z oznakami gwałtownej śmierci. Jakkolwiek pieniądze i złoty zegarek pozostały nieknięte, prawdopodobnie, jest iż morderstwa dokonali wytrawny rzeźmieszek celem rabunku. Śledztwo w toku. W zmarłym tragiczną śmiercią tracimy zacnego i szlachetnego obywatela, który był prawdziwym opiekunem biednych.

Notatka druga: Dziś do policji zgłosił się jakiś żebrak i przyznał się do zabójstwa pana N., o którego gwałtownej śmierci donosiliśmy w numerze wczorajszym.

Notatka trzecia: Dziś na wózkach sędu okręgowego znalazła się sprawa przeciwko Zgmuntowi Targowskiemu, który swego czasu zamordował głośnego filantropa pana N. Sąd po zastępowaniu okoliczności łagodzących skazał mordercę na 15 lat ciężkiego więzienia.

Mieczysław B.

### Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Pomiędzy Verdun a Reims działalność ogniowa przybrała na sile. W zachodniej Szampani i na lewym brzegu Mozy walka artylerji trwała aż do zmroku. Francuskie ataki wywiadowcze zostały w wielu punktach odparte.

Na południe od Bois Soulaíns, na południe od Reims wojska nasze oparowały niektóre odcinki rowów i utrzymały się w nich pomimo licznych kontrataków.

Na południo-zachód od Py rozchwiał się w naszym ogniu przygotowania do ataku. W lesie Arrancourt wywiadowcy nasi pojмали kilku jeńców.

### Front wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Wirtemberskiego.

Na terenie lotaryńskim działalność wojenna przybrała szersze rozmiary. Na zachodnim zboczu Wogezów poczyniliśmy liczne wywiady.

W ciągu dnia wczorajszego strąciliśmy 21 nieprzyjacielskich latawców i 1 balon na uwięzi.

### Wschodnia widownia wojny

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

W okolicy Dźwińska i Smorgoni trwała gwałtowne walki.

W Galicji wschodniej w odcinku Brzeżan ożywiony ogień.

Silne deszcze powstrzymały akcje wojenną na południe od Dniestru. Jedynie na południe od Kalusza doszło do lokalnych starć.

Na innych frontach bojowych. Położenie niezmiennione.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

## Telegramy.

### Prasa o przesileniu.

BERLIN. — Paryski korespondent „Corriere della Sera“ donosi, że w Paryżu z zacięciem interesują się wypadkami wewnętrznego przesilenia w Niemczech. Prasa zachowuje się naogół powściągliwie, nie wdała się w żadne prorocztwa i wstrzymuje się od wszelkiej krytyki, gdyż oczekuje pozytywnych wyników. Tajne posiedzenia izby odbywają się pod wrażeniem wiadomości o wewnętrznym kryzysie w Niemczech.

„Temps“ wyraża zaciekawienie, jaki wpływ wywrze kryzys niemiecki na rządy we Wiedniu i Konstancynopolu, przyczem stwierdza, że związek państw centralnych opiera się na militarnej sile Niemiec, ich kredycie finansowym i ich powadze politycznej.

„Journal des Debats“ pisze: Cesarz Wilhelm chce widocznie nadać panowaniu swemu oddech liberalny. Może on być skłonny do ustąpienia tymczasem prądowi demokratycznemu i cichego uspokojenia na przyszłość Junkrów.

„Matin“ sądzi, że wobec wewnętrzno-politycznej sytuacji parlamentarnej cesarz — bezpośrednio lub pośrednio — będzie musiał uczynić większy krok w kierunku konstytucyjnego ustroju państw. Należy oczekiwać, jak daleko naród niemiecki będzie mógł przeprowadzić swe dzieło.

Naogół prasa francuska zmierza w swych wyrażeniach do jednego, że mianowicie koalicja nie powinna ani na chwilę rozpręgać swej energii. „Figaro“ np. pisze: „Nie należy sobie wyobrażać, że zmagając się Niemcy oddadzą Alzację i Lotaryngję, Triest i Trydent, oraz ofiarują poważne rękojmie. Zmiana regime'u politycznego nie może przynieść koalicji zwycięstwa. Być może, że dopiero zwycięstwo entente'y spowoduje zmianę regime'u.“

„Action Française“ przypuszcza, że przesilenie zostało już zażegnane i to w sensie pomyslnym dla rządu. Wniosek Erzbergera nie wstrząsnie podstawami cesarstwa i nie-

Za spokój duszy nieodżałowanej matki naszej

ś. p.

Anastazji Róży z Jaskólkowskich  
**KNAPSKIEJ**

w dniu 17 lipca r. b. jako w rocznicę pogrzebu, odbędzie się uroczysta msza św. w kościele św. Krzyża o godzinie 9 rano.

DZIECI.

łatwo mu doprowadzić do upadku kanclerza. Burza polityczna pozostała tylko tyle śladu, że uroszczenia Niemiec mogą spaść nieco, pozostaną jednak w każdym razie na poziomie wyższym od programu Scheidemannna.

### Reforma wyborcza w Hamburgu.

BERLIN. — Z Hamburga donoszą do „Berliner Abendpostu“. Na zebraniu obywateli hamburskich przyjęto prawie bez rozpraw wniosek senatu o zmianie prawa wyborczego z 1906 r., opartego na systemie klasowym, stosownie do sprawozdania wydelegowanej w tej sprawie komisji mieszanej, a po jednobrzmiącym oświadczeniu socjalistów i zjednoczonych liberałów (postępowe, stronnictwo ludowe), którzy objęli kierownictwo w tym ruchu. W ten sposób reforma wyborcza w Hamburgu jest już faktem dokonany.

### Udział socjalistów w rządzie.

BERLIN. W obozie socjalistów rozprawia się obszernie, a także i „Vorwärts“ pisze o tem, czy przy możliwej zmianie rządu socjalista jakis otrzymałby tekę ministerjalną.

Naogół panuje u socjalistów przekonanie, że mogliby do ministerjum wystąpić swego członka tylko wtedy jeżeliby nastąpił rzeczywisty rząd parlamentarny.

Nowy rząd, który powstał przy pomocy socjalnej demokracji, musiałby oświadczyć, że pozostanie tylko tak długo przy władzy, dopóki cięszysię będzie zaufaniem parlamentu.

### Samooszukiwanie się Niemiec.

BERLIN, 13.7. Biuro Wolffa donosi:

O nastrojach, panujących pośród wrogów Niemiec trafnie poucza następujący telegram Iskrowy stacji Jugduńskiej, otrzymany z Ameryki d. 11 lipca. Pod tytułem „Samooszukiwanie się Niemiec“ mniema „New-York Times“, że nawet socjaliści nie miecący, apostołujący za demokratyzacją cesarstwa, niedosć jasno zdają sobie sprawę z wagi tej zbrodni, o którą Niemcy oskarżone są przed stotem sędziowskim cywilizacji. W mowie swej w komisji parlamentarnej poseł soc. Ebert wypowiedział pogląd że rząd niemiecki może mieć pokój, jeżeli tylko wystąpi z propozycją za warcia pokoju bez aneksji i powetowań, oraz jeżeli porzuci usiłowania zawarcia pokoju oddzielnego z Rosją.

Ebert mówił, jak człowiek zrywający w innym stuleciu. Od czasu bitwy nad Marną nie chodzi już bynajmniej o kwestię aneksji, dokonywanych przez Niemcy, ani też o powetowania, które Niemcy miałyby dyktować. Tęgo rodzaju pogląd od dawna zarzucony jest przez koalicję. Ebert wszakże ludzi się bardzo, kiedy oświadcza, że Niemcy mogą mieć pokój w razie zrzeczenia się prostru zamierzonych aneksji i powetowań. Pokój, oparty na tych zasadach, wznowiłby tylko stan poprzedni. Po-

nieważ Niemcy wiedzą, że zwycięstwo ich jest niemożliwe, to życzą sobie „status quo“. Koalicja nie zawrze pokoju na takich warunkach. Marzenia i dumne plany imperjalizmu muszą być poniekane. Niemcy muszą zupełnie zmienić swój stan duchowy, zanim koalicja skłoni się do omawiania pokoju.

### Lista nowych ministrów.

BERLIN. Wczorajsza „Vossische Ztg.“ pisze:

Kraży lista ministrów, których ustąpienie jest, rzekomo, już postanowione. Kilkakrotnie już zaznaczyliśmy, że decyzja, co do pozostawiania na stanowiskach lub ustąpienia ministrów, nie będzie powzięta, dopóki nie ulegnie rozstrzygnięciu w tym lub owym sensie przesilenie kanclerskie. W każdym razie wśród wymienianych ministrów znajdują się tacy, którzy stoją na gruncie ogłoszonego wczoraj uzupełnienia orędzia wielkanocnego, o ile to orędzie wprowadzone będzie w czyn przez innego prezesa ministrów.

Z drugiej zaś strony brak tam nazwisk ministrów, którzy podaliby się także do dymisji, gdyby p. Bethmann Hollweg ustąpił ze stanowiska. Wspominany jako następcą pruskiego ministra oświaty, Trott zu Solza, dyrektor generalny biblioteki królewskiej, rzeczywisty radca tajny — Harnack, odmówił przyjęcia ofiarowanej mu teki. Obecnie wymieniany jest na to stanowisko dyrektor ministerjalny w ministerjum oświaty, dr. Schmidt.

Wskutek uchwały stronnictwa narodo-liberalnego nie przyłącza się do deklaracji, tyozącej się sprawy pokoju, a opracowanej przez komisję międzypartyjną, stronnictwo to nie bierze nadal udziału w posiedzeniach komisji, wobec czego komisja międzypartyjna składa się obecnie tylko z przedstawicieli centrum, socjalistów i postępowców ludowych.

### Nowe ministerja węgierskie.

BUDAPESZT, 14-go lipca. Parlament węgierski po dwudniowej dyskusji przyjął jednomyślnie projekt prawa, tyozący się chwilowego powiększenia liczby ministrów o 4. Te cztery nowe ministerja, których zadaniem będzie załatwić cały szereg spraw tyozących się wojny, oraz gospodarstwa okresu przejściowego pomiędzy wojną a pokojem, mają być utworzone na mocy specjalnego rozporządzenia rządu.

### Wyniana inwalidów.

WIEDEN, 13.7. — Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi: Urzędownie ogłoszono, że austriackie ministerjum wojny zwróciło się drogą pośrednią do odpowiednich władz rosyjskich z propozycją, aby należący do armji obu państw, a znajdujący się obecnie w państwach neutralnych, mogli być wysłani stamtąd do ojczyzny, o ile są inwalidami.

Rząd rosyjski propozycję powyższą przyjął. Wobec tego oczekiwane należy, że większa liczba znajdujących się już obecnie w Norwegii i w Danji inwalidów austriackich powróci w najbliższym czasie do kraju.

## Poszukuje się tokarzy

Placa od sztuki. — Zarobek dobry.

Zgłaszać się: Piotrkowska 217 w portjerni

— Tow. Akc. J. JOHN. —

**Finlandja zrywa z Rosją.**

PETERSBURG, 14.7. Doniesienie Pet. Ag. Tel. z Helsingforsu brzmi: Projekt prawa o zwierzchnościach prawach sejmku fińskijskiego przyjęty został w drugim czytaniu przez tenże sejm. W projekcie tym nie wspomniano ani jednym słówkiem o prawach zwierzchnościach Rosji i o jej interesach. Projekt przedstawia, w gruncie rzeczy, nieomal kopię ostatniej uchwały wszechrosyjskiego kongresu rad robotniczo-żołnierskich w sprawie Finlandji, z taką tylko różnicą, że zasada niepodległości Finlandji jest wyrażona w projekcie całkiem jasno. Wyjątek uczyniono tylko dla spraw zagranicznych, oraz w sprawach wojskowych, zresztą i to w wyrażeniach bardzo mglistych. Trzecie czytanie powyższego projektu prawa, oraz ostateczne jego przyjęcie ma nastąpić, jak się zdaje, w sobotę wieczorem.

KOPENHAGA, 14.7.—Według depesz z Helsingforsu, przybył tam specjalny delegat petersburskiej rady robotników i żołnierzy dla przeprowadzenia rokowań z socjalistyczną większością sejmku fińskijskiego w sprawie wzięcia przez Finlandję udziału w pożyczce rosyjskiej, co, jak wiadomo, kategorycznie zostało odrzucone przez socjalistów fińskijskich. Delegat rady ma polecenie dać fińskijskiemu do zrozumienia, że

Rosja w chwili obecnej po raz ostatni daje Finlandji sposobność do uregulowania stosunków rosyjsko-fińskijskich w pokoju i przyjaźni. Delegat ma też polecenie, aby doradził kierowniczym czynnikom Finlandji, porzucenie zachcianek niepodległościowych i nagięcie się do żądań rosyjskich. Finlandja ma pozostać częścią państwa rosyjskiego i ma też ponieść odpowiednio ciężary rosyjskich kosztów wojennych. Fińskijski poseł do sejmku, soc. Tannor donosi, że w stolicy Rosji we wszystkich warstwach społeczeństwa panuje obecnie niezwykle wrogi nastrój przeciwko Finlandji. Również i stosunki pomiędzy ludnością fińskijską, a armią rosyjską stają się coraz bardziej napięte.

HELSINGFORS, 14.7.— Senator fińskijski Tokoy, wiceprezydent wydziału gospodarczego senatu fińskijskiego w rozmowie z redaktorem pewnego dziennika socjalistycznego oświadczył, co następuje: „Nie znamy przyszłych losów rewolucji rosyjskiej, nie wiemy, jak przyszły rząd rosyjski będzie rządził i decydował, ale to wiemy, że obecny rząd tymczasowy odmawia spełnienia żądań naszych i nie chce się zgodzić na to, aby Finlandja otrzymała całkowity samorząd w sprawach wewnętrznych. Niczego nie żądamy w dziedzinie polityki zagranicznej i spraw wojsko-

wych, nie chcemy aż do końca wojny żadnej zmiany w naszych stosunkach do Rosji, ale kategorycznie obstajemy przy natychmiastowym wprowadzeniu naszego samorządu w sprawach wewnętrznych, który po wojnie musi być zabezpieczony traktatami międzynarodowymi.

**Z ostatniej chwili.  
Dymisja Bethmanna-Hollwega.**

BERLIN, 14.7. (W.) Nadzwyczajny dodatek „Reichs anzeigera“ podaje następujące obwieszczenie:

Jego C. i K. Mość, ulegając prośbie kanclerza Rzeszy, przewodniczącego ministerjum i ministra spraw zewnętrznych d-ra v. Bethmanna-Hollwega, raczył mu Najlaskawiej udzielić domaganego zwolnienia z urzędów, obdarzając go jednocześnie gwiazdą Wielkiego Komtura królewskiego orderu Hohenzollernów.

Na miejsce Bethmanna-Hollwega kanclerzem Rzeszy, prezesem ministerjum państwa i ministrem spraw zewnętrznych mianowany został pod sekretarz stanu, rzeczywisty radca tajny dr. Michaelis.

Pozatem opublikowano treść własnoręcznego listu J. C. M.

„Kochany p. Bethmann-Hollwegu! Z ciężkim sercem zdecydowałem się

uwzględnić Twą prośbę o zwolnienie Pana z urzędów kanclerza, prezesa ministerjum i ministra spraw zewnętrznych. Przez ośm lat pełniłeś Pan wzorowo i wiernie swe obowiązki na tych najwyższych i odpowiedzialnych stanowiskach, oddając swe wybitne zdolności na usługi cesarza, państwa, króla i ojczyzny.

I właśnie w najtrudniejszych czasach, jakie kiedykolwiek zaciężyły na państwie i narodzie niemieckim, w chwili decydującej o przyszłości ojczyzny — niewzruszenie usiłowasz się na stronę.

Uważam za niezbędną potrzebą wyrazić Panu serdeczną mi wdzięczność za wierne Twe służby. W znak nadzwyczajnej wdzięczności i szczerego szacunku ofiaruję Panu gwiazdę Wielkiego Komtura—orderu rodzinnego Hohenzollernów, który przy mniejszym przesyłam.

Łącząc najgorętsze życzenia, pozostaje Mu zawsze życzliwy i wdzięczny cesarz i król.

WILHELM II R.

Berlin 14.7. 1917.

Do Kanclerza Rzeszy D-ra v. Bethmanna-Hollwega.

**Zakład Lecznicy  
D-ra A. Kmity**

Warszawa, ulica Nowowiejska № 8

**Zabawa Ogrodowa Straży Ogniowej Ochotniczej w Rudzie Pabjanickiej**

z powodu przyczyn niezależnych **odłożoną została**

**ZARZĄD.**

**Zakład Kąpielowo-Zdrojowy**

**Ciechocinek.**

**Zdrojowisko Ciechocinek.**

Zalecane przez lekarzy wszystkim reumatykom, podagrom, chorym na serce, nerwowym, osobom z niedostateczną przemianą materji i chorym kobietom. ::::

Główny sezon: od 1-go czerwca do 30 sierpnia. Od 1-go września do 15-go października karty sezonowe i kąpiele po obniżonych cenach.

**Cesarski Zarząd Kąpielowy.**

Dla kąpiele w domu poleca się szlam, ług, wodę mineralną i stołową. Przedstawiciel: A. SZMOLKE, WARSZAWA, ulica MARSZAŁKOWSKA № 149.

**II-je Gimnazjum filologiczne**

(Placowa 13)

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, że egzamina powakacyjne i poprawkowe rozpoczyna się 22 sierpnia.

Podania kancelarii Szkoły przyjmuje codziennie oprócz niedziel i świąt do 20 sierpnia.

Przez czas wakacyjny urządza kursa przygotowujące i poprawkowe.

Dyrektor: W. Davison.

**Pieniądze zarobić.**

**Resztki tanio**

sprzedają za pół ceny różne resztki najmłodniejszych towarów na męskie, damskie i dziecięce ubrania jakoteż na bluzki i ubrania sportowe.

ul. ZIELONA 42, m. 10, front 3 piętro.

Konsultant prawny

**A. Ackerberg,**

Łódź, Południowa Nr. 2, 1e p. Formularze do podróży także do nabycia.

**Sprzedaj**

**RESZTEK**

białych i kolorowych na kostjumy, bluzki, matinki, szlafroki, pika satyna materiał szary i „khaki“ dla skautów. **Konstantynowska № 3,** drugi dom od Nowego Rynku w podwórzu. parter

**Sprzedam**

**Fortepian** krótki, czarny. Kredens z marmurową płytą. **Palta** dwa: jasne i ciemne. ::::: **Mebie** pluszowe, **Szafy** duże i małe, **Ławki** politurowane, **Lustra** różnej wielkości, **Pathegramofon**: szafkowy. **Obrazy** olejne i oleodruki. **Altówkę** starą - instrument b. wartościowy. :::: **Humizm** ty. ::::

**Południowa 24,** stróż wstaje

**Pedolin - Motor**

plyn na odciaki wyrób Warsz. Tow. Akc. MOTOR. Sprzedaż w Aptekach i składach aptecznych

**Akuszerka**

z dyplomem Cesarskiej Akademii medycznej w Piotrogradzie, praktykująca 20 lat. przyimie. Piotrkowska 132 w podw.

**OSOBA**

młoda inteligentna; energiczna, znająca się na gospodarstwie, za życie przyjmie miejsce na wsi lub w mieście, zaraz. Łaskawe oferty pod lit. „M. K.“ w „N. Kurjerze Łódzkim“.

**BIURO EDW. KAIZERA**

konsultanta prawnego **RADWAŃSKA 35** **Prośby i podania** do urzędów władz wojskowych. Przyjdym policji. do sądów cywilnych i wojskowych, oraz tłumaczenie dokumentów.

**MYDŁO**

najtańsze źródło, wszelkie mydła tylko u **BORYKOWSKIEGO** **Konstantynowska № 20** sklep frontowy.

**REJENT**

**Ł. Trojanowski**

otworzył kancelarię w Łodzi, przy ulicy **Piotrkowskiej Nr. 23.**

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**A.A.A. Parasol** pamiętaj, na racze gałki metalowe, zostawieć w poniedziałek 2 go b. m. o 6 z min. po południu w kościele św. Krzyża. Łaskawego znalazcę uprasza się bardzo o złożenie zguby w administracji N. K. Z.

Blacharski czeladnik potrzebny, także chłopcy możliwie z początkami, mogą się zgłosić Piotrkowska № 138.

Gospodyni kucharz, zajmująca się na miejskim i wiejskim gospodarstwie poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty w adm. sub. Z. K.

Kupię używane meble. Oferty pod I. S. w „Kurjerze“, Zachodnia 37.

**Pokój** (bez umeblowania) w **Śródmieściu** przy rodzinie dla jednej osoby potrzebny od zaraz. Adres w redakcji dla R. B.

**Pięć morgów** ziemi zabudowaniam do wydzierżawienia od św. Michała, w Zduńskiej Woli. Różnych informacji zasięgnąć można w Łodzi: Wólczańska № 88, sklep kolonialny.

Wydano na imię Aleksandra Lewantowskiego.

Skarżni dowód № 184575 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31.

Zaginiony dowód № 131192 131193 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31.

Zaginiona legitymacja na chleb dla 6 osób, wydana z 10 uczestku na imię Haim Edelman.

Zaginiony weksel wystawiony w blanko na rubli 100 przez S. Fiejszmana z Hw. Ostrze a się przed nabyciem.

Zaginiona książeczka legitymacyjna na chleb, wydana z ni. Brzezińskiej № 2 na imię Rosińskiego Feliksa na 4 osoby.

Zaginiony dowód № 134360 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31.

Zaginiona karta wykupowa № 140935 C. G. i L. Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31.

Zaginiony paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Bolesław Strojczyński.

Zaginiona książeczka od pensji rewerwisyjnej, wydana na imię Katarzyny Włodarczyk za 1089 B.

**Zarząd koedukacyjnej  
WYŻSZEJ SZKOŁY REALNEJ**

**w Zgierzu,**

niniejszym podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzaminy wstępne i poprawkowe do klas wstępnej młodszej i starszej, I, II, III, IV, V rozpoczyna się d. 21 sierpnia. Metrykę urodzenia, świadectwo szczerpienia ospy i podanie na imię dyrektora Szkoły należy złożyć przed powyższym terminem. Kancelaria szkoły czynna przez wakacje we wtorki i piątki od 10 do 12.

Szkola mieści się przy ul. Szczęśliwej (za kościołem ewangelickim) w domu W-go Kautza.

Dyrektor Szkoły **St. Pogorzelski.**

**Potrzebny wspólnik z kapitałem**

**12.500 marek**

do interesu, mogącego świetnie prosperować jeszcze przed ukończeniem wojny i zaraz po wojnie. Oferty pod „Interes“ składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, ul. Zachodnia 37.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że biura

**Wydziału Rejestracji Straż Wojennych**

**Komisji Szacunkowej Przemysłowej Główniej**

z dniem 10 lipca r. b. przeniesione zostały z ulicy **Andrzeja 2** na ulicę **NAWROT N-r. 8.**